Nr. 48. Kraków, dnia 1. Marca, Wtorek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie jako sąd prasowy na mocy §. 493 pk. tudzież §. 36 i 37 ust. pras. orzekł:

1) że umieszczony w czasopiśmie Kuryer krakowski Nr. 41. z dnia 21 Lutego r. b. artykuł pod napisem „Niegrzeczny skazaniec“ rozpoczynający się od wyrazów: „W jednym z sądów“ a kończący się wyrazami „24 godzin ciemnicy“ na stronicy drugiej tegoż, zawiera ze względu na treść swą w całej swej osnowie znamiona występku z §§. 491, 492, 493, u. k. w myśl art. V. ustawy z dnia 17 Grudnia 1862 N. 8. D. p. p. z urzędu ścigać się mającego,

2) że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa wspomnianego numeru Kuryera krakowskiego zostaje zatwierdzona,

3) że dalsze rozpowszechnienie tego pisma drukowego zostaje wzbronionem i zakaz ten w myśl §. 36. ust. pras. ogłoszonym,

4) że w myśl §. 37 ustawy pras., zarządzonem zostaje zniszczenie zabranych egzemplarzy tegoż pisma, albowiem przez zarzucenie Trybunałowi Sądu przysięgłych tendencyjności w sądzeniu, jakoteż przez obelżywe słowa publicznie przez M. Jędrzeja wypowiedziane, tak Trybunał Sądu przysięgłych, orzekający we wrzekomej sprawie jako też i Sąd wyższy w czci naruszony został, a gdy inkryminowany artykuł oświadczenia te Jędrzeja M. drukiem rozpowszechnia, przytaczając takowe dosłownie, przeto zachodzi in objecto występek z §. §. 491, 492 i 493 uk. w myśl art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 N. Dz. PP. z urzędu ścigać się mający. Okoliczność ta, że artykuł inkryminowany reprodukuje tylko czyn, który przy jawnej rozprawie sądowej miał miejsce, bynajmniej nie upoważnia nikogo do rozszerzania dalej zniewagi, które właśnie przez rozpowszechnienie takowej §. 493 ust. 2. uk. staje się tak samo, jak sam czyn karygodnem. Nie zmienia także stanu rzeczy okoliczność, iż artykuł nie podaje wyraźnie nazwy Sądu, skoro wyszczególnia imię i pierwszą literę nazwiska obwinionego, podaje czyn karygodny i dzień, na którym rozprawa się odbyła, z czego oczywiście każdy łatwo dowiedzieć się może, iż miano na myśli Trybunał Sądu Przysięgłych w Krakowie, tudzież c. k. Sąd krajowy Wyższy w Krakowie. O czem p. Kazimierza Bartoszewicza jako wydawcę zawiadamiamy.

Z c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków dnia 26 Lutego 1887 r.

Cieczkiewicz.

KALENDARZ.

Dziś: 1-go marca: Albina b. i Antoniny p. Imię słowiańskie: Budzisław.

Jutro: Suchedni. Heleny ces. i Amalii. Imię słowiańskie: Radosława.

Pojutrze: Kunegundy ces. i Tycjana. Imię słowiańskie: Sławomira.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 43, zachód o godz. 5. m. 40. Długość dnia 10 g. 57. m.

NABOŻEŃSTWA.

2, 3 i 4. W kościele OO. Reformatów 40-godzinne nabożeństwo, na cześć św. Kazimierza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 1 marca 1887 r.

Dwa odczyty popularne. W seryi wykładów urządzonych staraniem Towarzystwa Oświaty Ludowej odbyły się dnia 20 i 27 lutego dwa odczyty p. Kazimierza Langiego „O bogactwie“. Szanowny prelegent, który od dłuższego czasu wykłada w tut. Muzeum kursa o gospodarstwie kobiecem i znany jest szerszym kołom jako autor kilku zajmujących rozpraw ekonomicznych, podjął się trudnego wprawdzie, ale bardzo pożytecznego i wdzięcznego zadania rozwinąć przed słuchaczami w szczupłych ramach dwugodzinnej prelekcyi obraz najważniejszych zasad i praw rządzących wytwarzaniem bogactw w społeczeństwie ludzkiem, przyczyn i czynników sprzyjających tej produkcyi, wreszcie warunków, od jakich rozwój i postęp ekonomiczny danego społeczeństwa najbardziej jest zawisłym. Nie godząc się w zupełności na wszystkie poglądy teoretyczne szanownego prelegenta, który zbyt różowo widzi wszystkie zjawiska ekonomiczne, jak gdyby Bastiatowskich Harmonij nie przygłuszały częstokroć najprzykrzejsze dyssonanse nieuczciwej bezwzględnej, wyzyskującej całe warstwy społeczne konkurencyi i walki o byt, przyznać musimy, że szanowny prelegent przedmiot nader umiejętnie i zręcznie ugrupował, najtrudniejsze kwestye nadzwyczaj jasno i zrozumiale słuchaczom swoim wyłożył, okazał jednem słowem niezwykły talent umiejętnego popularyzowania najzawilszych teoryj naukowych w sposób tak przystępny i zajmujący, że nader liczna publiczność wszelkiego wieku i

SEN i JAWA:

Zasnąłem kiedyś przy wilji...
Było to dawno już dawno,
Świat mi się wówczas wydawał
Szopką nadzwyczaj zabawną.

Nosiłem krótkie sukienki,
Miałem zabawek bez liku
I harcowałem na lasce
Dnie całe, jak na koniku.

Kochałem wszystkich zarówno,
Jak to w tym wieku się zdarza.
Niczegom nie bał się w świecie,
Prócz rózgi i kominiarza...

Ach, odtąd w szkole żywota,
Do rózg przywykłem powoli,
Brzydzę się tylko, jak dawniej
Wszystkiem co czerni i smoli.

Otóż zasnąłem przy wilji,
Z głową opartą na ręce
I śniło mi się, że stoję
Gdzieś w Betlejemskiej stajence.

Wszystko, jak w szopce tu było,
Wół, osioł, żłobek i sianko —
Mały Jezusek pastuszkom
Całować dawał kolanko...

Anioły, siedząc nad strzechą,
Śliczne kolędy śpiewały,
Pachniało wschodnie kadzidło,
Multanki pastusze grały...

I trzej królowie pospołu
Stali z darami u progu
W tłumie prostaczków, małemu
Pragnąc pokłonić się Bogu.

W stajence pełno jak w ulu,
Rojno i gwarno, i ludno,
Że aż do Bożej dzieciny
Docisnąć się było trudno.

Każdy jak z bratem się witał,
Całował, ściskał za ręce,
Jakby tu święto miłości
Obchodzić przyszedł w stajence.

Jedna rodzina pod strzechą,
Jedna w gromadzie czeladka —
W miłości cichej a prostej,
Cudu leżała zagadka...

Chrystus dłoń drobną na głowę
Kładł wszystkim, śmiejąc się błogo —
Nikt się nie deptał, nie trącał,
Nie spychał łokciem i nogą,

Głosy, i serca, i dusze
W jeden się akord zlewały
I nawet w zgodnej harmonii
Bydlątka przy żłóbku ryczały...

Sny trwają krótko niestety...
I mój sen prysnął uroczy..
W mgłach się rozwiała stajenka,
Inny świat stanął przed oczy.

Wszystko inaczej, niż we śnie —
Wśród go — niema sposobu.
Tłum rwie się, ciśnie, szamoce —
Nie do Chrystusa — do żłobu!...

Chóry aniołów umilkły
W niesfornej ciżby chaosie,
Co sobie drogę toruje,
Lecz pięścią po cudzym nosie.

Harmonii szukać daremno,
Każdy chce krzyczeć donośniej,
Pod strzechą duszną i ciemną —
Wół z osłem ryczą najgłośniej.

Maryan Gawalewicz.

stanu z natężoną uwagą słuchała barwnego opowiadania i z żalem opuszczała salę amfiteatralną, darząc szanownego prelegenta nader hucznymi i życzliwymi oklaskami.

Zdaje nam się, że spełnimy życzenia całego niedzielnego audytoryum, wyrażając na tem miejscu prośbę do szanownego wydziału Towarzystwa Oświaty Ludowej, ażeby w jak najkrótszym czasie uprosił zasłużonego prelegenta o dalszą seryę tak zajmujących i pożytecznych wykładów.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie odbyło się onegdaj w sali Muzeum technicznego. Prezesowa p. Antonina Zubrzycka zagajając posiedzenie powitała licznie zgromadzonych członków. Streściwszy następnie w krótkości działalność Stowarzyszenia w ubiegłym roku, przedstawiła prezesowa na członków honorowych zasłużonego założyciela Muzeum przemysłowego Dra Adryana Baranieckiego i Dra Teofila Gertsmanna; zgromadzeni żywemi oklaskami przyjęli ten wybór. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, wydano absolutoryum całemi wydziałowi za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków, niemniej przysporzenie Stowarzyszeniu nowych funduszów. Z porządku rzeczy przystąpiono do wyborów. Prezesowa p. Zubrzycka oświadczyła, że z powodów od niej niezależnych, mianowicie wieku, choroby, częstych wyjazdów, z przykrością zmuszoną jest złożyć ten zaszczytny dla siebie obowiązek; po gorącem jednak dłuższem przemówieniu p. Maciołowskiego, a następnie p. Umińskiego, którzy wykazywali niepospolite zasługi, jakie p. Zubrzycka oddała Stowarzyszeniu, cofnęła swą rezygnacją. Następnie odczytała list viceprezydenta Magistratu Dra Schmidta, w którym oświadcza, że z powodu rozlicznych zajęć niemoże nadal piastować godności vice-prezesa Stowarzyszenia. Zgromadzenie uchwaliło za długoletnie i gorliwe pełnienie obowiązków wyrazić p. Schmidtowi pisemne podziękowanie. Wybrano więc przez aklamacyę na prezesową p. Antoninę Zubrzycką, vice-prezesową p. Joannę Pogonowską, dotychczas długoletnią i dla Stowarzyszenia wielce zasłużoną sekretarkę; znaczną większością głosów zaś p. Danielę Mikiewiczównę jako sekretarkę, p. Henryka Müldnera jako podskarbiego, a do wydziału pp. Sewerynę Górską, Karolinę Krynicką, Helenę Pawlikowską, Mieczysławę Śleczkowską, Juliana Maciołowskiego, Piotra Umińskiego i Ignacego Żółtowskiego.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło się wczoraj po południu w sali Rady miejskiej. Posiedzenie zagaił prezes pan Teodor Baranowski, sprawozdanie dyrekcyi odczytał p. St. Michałowski. Na wniosek p. Geislera, uchwalono absolutoryum dyrekcyi z czynności za rok ubiegły. Z czystego zysku uchwalono wypłacić członkom 6 prc. dywidendy, resztę przeszło 800 złr. przeznaczono na powiększenie funduszu rezerwowego, który obecnie wynosić będzie przeszło 15.000 złr. Członków ma Towarzystwo 601. Ustępujących dyrektorów pp. Jachimowicza i Łysakowskiego wybrało zgromadzenie przez aklamacyę powtórnie. Czterech członków Rady Nadzorczej pp. Chęcińskiego, Emilewicza, Pszorna, Sataleckiego wybrano w głosowaniu kartkami powtórnie absolutną większością głosów.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców zawiązane przed dziesięciu laty, jest najlepszym dowodem, co mogą dobre chęci w połączeniu z rządnością. Na czele jego nie stoją finansiści, a przecież viribus unitis doprowadzono do bardzo pomyślnego rezultatu. Instytucja ta rozwija się pożytecznie i oddaje nieocenione usługi zwłaszcza drobniejszym przemysłowcom i rękodzielnikom, dla których uzyskanie kredytu w innych instytucjach przedstawiałoby pewne trudności. Podnieść także należy wielką prostotę w manipulacyi biurowej, jaką Towarzystwo odznacza się i przez którą „koszta administracyjne“, pochłaniające gdzieindziej znaczne sumy, są niezmiernie małe.

Orkiestra krakowska. Dowiadujemy się, że kilku wpływowych ludzi zajęło się gorąco myślą zorganizowania muzyki miejskiej w Krakowie.

Myśli tej z ochotą przyklaskujemy z nadzieją, że wkrótce „stanie się ciałem“, istnienie bowiem kapeli miejskiej nietylko obudzałoby większe zajęcie się muzyką i dało niejednemu z licznej, a biednej rzeszy Apollina sposobność zarobku i kształcenia swoich zdolności, ale także wyzwoliłoby nas z zależności od kapryśnej często komendy wojskowej. Uważamy jednak, że pierwszym warunkiem do urzeczywistnienia tej myśli jest zebranie na akcye kapitału zakładowego, którego procenta przy możliwych dochodach orkiestry wystarczałyby jako tako na opłacanie członków i potrzeb orkiestry. Bez kapitału zakładowego, jak nas doświadczenie nauczyło, orkiestra znowu upadnie; dochody bowiem orkiestry i doraźne zapomogi na utrzymanie jej nie wystarczają.

Ślizgawka. Po kilkudniowej przerwie amatorzy sportu łyżwiarskiego znowu mogą używać przyjemnej rozrywki ślizgania się, gdyż lód jest dość twardy, a nawet wskutek kilkudniowej odwilży zyskał na gładkości.

Z kasyna powszechnego. Na sezon wielkopostny zarząd kasyna przygotowuje dla członków miłą rozrywkę, jaką jest teatr amatorski. Powodzenie przedstawień amatorskich w kasynie w przeszłym roku powinno być zachętą dla amatorów, a rękojmią dla członków, że równie dobrze się zabawią. Odegrane mają być dwie komedyjki i operetka, z samemi męskiemi solami. Przedstawienie odbędzie się z końcem marca.

Jubileusz Czytelni akadem. Na 10 marca przypada 20 letnia rocznica założenia Czytelni akademickiej w Krakowie. Młodzież akademicka zamierza odpowiednio uroczyście rocznicę tę obchodzić. Program podamy później..

Rozlosowanie dzieł sztuki między członków Tow. Sztuk Pięknych. Wygrały następujące Nra akcyj:

248, 349, 367, 369, 379, 412, 682, 698, 726, 811, 851, 872, 1,102, 1,160, 1,177, 1,180, 1,181 1,207, 1225, 1,225, 1,338, 1,377, 1,557, 1,605, 1,678, 1,773 1,905, 2,174, 2,184, 2,311, 2,323, 2,479 2,486, 2,568, 3,127, 3,144, 3,151, 3,164, 3,271 3,277, 3,299, 3,359, 3,491, 3,704, 3,747, 4,171, 4,227, 4,237, 4,272, 4,299, 4,375, 4,387, 4,399, 4,482, 4,515, 4,527, 4,570, 4,634, 4,825, 4,839, 4,910, 4,911, 4,947, 4,959, 5,012, 5,238, 5,277, 5,301, 5,405, 5,433, 5,525, 5,643, 5,647, 5,822, 5,970, 6,019, 6,247, 6,265, 6,310, 6,471, 6,524, 6,664, 6,764, 6,715, 6,840. 6,958, 7,071, 7,107, 7,151, 7,202, 8,365, 7,410, 7,484, 7,683, 7,779, 7,788, 7,801, 7,715, 6,834, 7,975, 8,062 8,078, 8,174, 8,199, 8,296, 8,371, 8,404, 8,532, 8,716, 8,882, 8,952, 9,000, 9,021, 9,049, 9,068, 9,301, 9,326, 9,365, 9,477, 9,647, 9,706, 9,740, 9,843, 9,872, 9,914, 10,046, 10,127, 10,357, 10,408, 10,450, 10,570, 10,733, 10,749, 10,930, 10,943, 11,009, 11,170, 11,298, 11,425, 11,507, 11,536, 11,670, 11,714, 11,849, 11,914, 11,956, 11,966, 11,977, 12,025, 11,117.

Omyłka druku. W Magistracie jest obecnie 7 a nie jak mylnie wydrukowano 17 aplikantów zwyczajnych.

Szpital dla zwierząt ma być urządzonym niebawem w naszem mieście staraniem p. Dra Walentowicza weterynarza miejskiego. W szpitalu tym za odpowiedniem wynagrodzeniem będą mogły znaleść pomieszczenie na żądanie stron wszelkie zwierząta domowe, dla leczenia lub pielęgnowania.

Decydujące sfery radzieckie noszą się z myślą zaprowadzenia przedsiębiorstwa urządzania, upiększania i utrzymywania grobów na tutejszym cmentarzu na wzór miasta Wiednia.

P. Zygmuntowski, przydzielony do tutejszego budownictwa koncesyonowany budowniczy i geometra rządowy, został mianowanym inżynierem drogowym przy Radzie powiatowej w Rudkach, dokąd dnia wczorajszego odjechał.

Przypomina się właścicielom domów, że wywóz śniegu zrzuconego z dachu i usuniętego wraz z wyrąbaną gołoledzią z trotuarów, należy do stróżów kamienicznych, nie zaś do pociągów czyszczenia miasta. Nad wykonaniem tego obowiązku czuwać winni komisarze obwodowi.

P. Jan Gadomski, autor „Larika“, opuścił wczoraj wieczorem nasze miasto, udając się z powrotem do Warszawy. Wczoraj grono młodzieży, oddającej się studyom nad literaturą ojczystą, przesłało p. Gadomskiemu wyrazy uznania, jakiem są przejęci dla twórcy „Larika“. Adres powyższy, opatrzony jest kilkudziesięciu podpisami. Wespół z autorem „Larika“ podążył też do Warszawy p. Wł Bogusławski.

Teatr lwowski. Wskutek rozwiązania się spółki teatralnej lwowskiej Dobrzańska-Niewiadomski i pogłoski o utworzeniu nowego przedsiębiorstwa Dobrzańska-Barącz rozeszła się nowa pogłoska, iż do kierowania teatrem lwowskim powołała pna Celina Dobrzańska swego kuzyna, dziennikarza warszawskiego, p. Tadeusza Czapelskiego.

Na benefis pn. Anny Kałużyńskiej odegraną będzie w sobotę „Lilla Weneda“, Słowackiego. Tytuł utworu i nazwisko beneficyantki są gwarancyą powodzenia sobotniego przedstawienia.

Balet. Jak to przewidywaliśmy Kraków nie odmówił popsrcia „sztuce“. Pusta na drugiem przedstawieniu Larika sala teatralna, napełnioną była tak, że aż kipiało. „Czoło narodu“ arystokracja, „przyszłość narodu“ młodzież, „rdzeń narodu“ intelligencja i mieszczaństwo — wszystko to stanęło do apelu. Nie brakowało i „obrońców ojczyzny“, ani „naszych matek i dziewic“. „Burza“ oklasków następowała po burzy, entuzjazm wzrastał za każdem zgrabnem wyrzuceniem nóżki pani Zimermanowej; a radość ożywiała twarze ile razy silnie zbudowany pan Oehlszlegier skakał jak fryga, lub lepiej jak linoskok w cyrku. Taniec „przyszłość i przeszłość“ wywoływał śmiech homeryczny, zwłaszcza kiedy jedna z danserek klepała się rączkami.... nie po główce.

Oceniając „sztukę“ co stanowiska sztuki, trzeba p. Zimermanowej i p. Oehlszlegierowi przyznać, że mają dobrą „szkołę“ a pierwsza z nich dużo wdzięku i życia. Po za tą parą, jedynie zdolną do wykonywania solowych tańców, reszta jest bardzo mierna. Na porównaniu z ostatnim baletem, jaki widzieliśmy w Krakowie (p. Łukowicza) trupa p. Z. traci bardzo wiele, tak pod względem sztuki tańca jak i... wdzięków.

(uk). Aby uzupełnić przedstawienie, którego baletowa trupa nie mogła wypełnić, dodano dwie jednoaktowe komedyjki. W repertuarze tym nie jest nasz teatr zasobny. Od kilku lat powtarzają często te same utwory, z małą zmianą ról. Zdaje się, że dla samego kierownictwa byłoby rzeczą pożądaną wyprowadzenie na repertuar kilka jednoaktówek, które w razach wyjątkowych uzupełniałyby wieczór. Wczoraj odegrano „Wdówkę“, wesołą krotochwilę francuską, która w lekkiej grze pani Sułkowskiej i przy humorze p. Lubicza nabrała wiele życia. W „Koncercie“ Fredry brali udział p. Ziembińska i p. Solski nie dodając nic ani ujmując poprzednio stworzonym przez siebie postaci.om

Przepowiednie Falba. Wiedeński „Tagblatt“ Nr. 56 donosi iż Profesor Rudolf Falb, którego obliczenia i nauka o wpływie księżyca i słońca na naszą ziemię tak strasznie przed paroma dniami we Włoszech i Grecyi sprawdziły się i utwierdziły zupełnie jego obrachowania, obliczył, iż prócz minionych już sześciu dni jeszcze 27 takich dni w tym roku przypadnie, w których atmosferyczne klęski, burze, opady i pioruny, jakoteż i trzęsienia ziemi nastąpić mają. Dnie te, które niestety zanotować potrzeba są: 22 i 23 marca, 7 i 8 kwietnia, 5, 6 i 7 maja, 3. 4, 5, 21 i 28 czerwca, 20, 24 i 25 lipca, 3, 10 i 20 sierpnia, 17 i 18 września, 16 października, 6, 14 grudnia. Piękne widoki, jeżeli choć połowa się sprawdzi.

Nekrologia.

† **Konstanty Antoniewski** urzędnik Magistratu m. Krakowa, Emigrant z r. 1863, Adjutant jenerała Czachowskiego, b. urzędnik w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 48, po krótkiej a dolegliwej chorobie, zmarł dnia 27 Lutego 1887 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 1go Marca o godz. 3 popołudniu z domu przy ulicy Grodzkiej Nr. 46.

† **Antonina de Nowina z Kwiatkowskich**, 1 voto Bobrzyńska 2 voto Sas Dobrzańska, obyw. z Czarnej wsi, urodzona w. r. 1835, po długiej a ciężkiej cho-

robie opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 28 Lutego 1887 r. Wyprowadzenie zwłok we Srodę d. 2go marca o godz. 4 popoł. z domu pod L. 20 przy ul. Krupniczej wprost na cmentarz.

† **Julia z Zadembskich Chęcińska**, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 57 po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 28 lutego 1887 r. W smutku pogrążony mąż, z dziećmi, i wnukami zaprasza Krewnych, Znajomych, Przyjaciół i Pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok we Srodę dnia 2 marca b. r. o godz. 9 przed południem do kościoła parafialnego św. Floryana, z domu przy ulicy Długiej L. 18., a po odprawionem Nabożeństwie wprost na cmentarz.

Rozprawy przed Sądem przysięgłych.

Lutego 28. Putaj Jan, sprzeniewierzenie. Przewodn. R. Łukaszewski.

Marca 1. Schein Leopold i sp., kradzież (2 dni). Przewodn. Rad. Nowotny.

„ 3. Litwiński Jan, obraza czci. Przewodn Rad. Pawłowicz.

ROZPRAWY SĄDOWE.

(Dokończenie).

W karczmie żyda Messingera, „jako to wedle Zadusek“, „było siła narodu“, który wprawdzie wszystek „wywalił“ przed karczmę patrzeć na bitkę Wojciecha z Jędrzejem „gla cikawości,“ ale między „narodem“ nie znalazło się jakoś nikogo, ktoby chciał interwenjować i bijących się rozbroić. Chłopy przypatrywali się, paląc „papirusy“ i przygadując tylko czasami: „To ci się, juchy, gzmocom galanto!..“, — a baby jak baby — „gęgały ino, kieby one gąsi psed św. Marcinem“... A górował w tym ich chórze głos Franki Wojciechowej, która „zawodziła, kiej płacka na stypie z wielgiego lęku i żalu“, niewiadomo tylko, czy po „swoim“ Wojtku, czy po „pozyconym“ Jędrku.

Pewnikiem po Jędrku, bo ten, raz powalony, nie mógł „nijak“ wydostać się z pod Wojciecha, który go „ciągiem buchał pięścią to po łbie i targoł za boże posycie“. a ile razy buchnie, „tylo razy Wojciechowa zawzescy: „Rany boskie, zatłuce go i tylo!....

I mógł „zatłuc“, bo był bardzo zapamiętały na gacha, a ten „mało cc się bronił, niezdara, ino krzycał ogniście“...

Znalazła się jednak dusza litościwa i zaradna w osobie młodego żydka, syna arendarzowego, Hermana Messingera, który widząc, że z Jędrkiem Juchą może być źle, zaraz „posed po szpekulacyją do łba“ i wynalazł sposób, bo wiadomo, „co kuždy Żyd łebak jest...“

Wbiegł do izby karczemnej.

A siedział w niej sam jeden za stołem i za półkwaterkiem, już — niestety — dopitym dawno,—rosły chłop, Wincenty Wołek, znany ze swej siły... Siedział pogrążony w pół-drzemce, pół-melancholicznej zadumie nad płytkością dna opróżnionej blaszanki, do której co chwila zaglądał tęschnem okiem...

— Wicek! — krzyknął mu żwawy żydek nad uchem — co tu siedzicie, bójcie się Boga,. Tam Mika chce zabić Juchę... Może już zabił — abo ja wiem!.. Wyście mocny jak bik — idźcie ratować, bo jak Boga kocham będzie kryminał...

Wicek zerwał się na równe nogi i aż ślepie mu zabłysły... Miał on naturę leniwej szkapy, która jak nie ciągnie, to nie ciągnie, ale jak pot czuje, a poniesie, to już „nima nijaki rady — rozniesie wóz, i tylo...“

W mgnieniu oka znalazł się przed karczmą, chwycił Wojtka za bary, cisnął nim jak piłką i wyzwolił Jędrka, który też „wnetki dał dropaka,“ nie oglądając się, „jako to był natury bojący się bele cego...“

Waleczny Wołek już miał odchodzić, zadowolony z wymierzenia doraźnej sprawiedliwości, — gdy wtem „furknął mu spory kamień wedle ucha...“

Obejrzał się, aż tu Mika schyla się po drugi kamień „i drugi raz, psio krew, śmignął“, chcąc widocznie zbombardować Wicka za to, że mu wydarł ofiarę małżeńskiej zemsty...

Wołka „złość chyciła“, oczy mu znowu błysły... Jak nie schyli się, jak nie porwie kamienia, jak nie ciśnie, aż zaburczał jak kula armatnia i grzmotnął w sam łeb Wojciecha...

„Rety!.. Wojciech upad jako długi... krew leje się ze łba dziurgiem, a un ani rucho!..“

Obleli go wprawdzie wodą tak, „ze się ruchać począł,“ — ale tylko tyle! bo jak go zawlekli do chałupy, jak tem legł, to już nie wstał... „Chorzał ci więcy jak styry niedzieli, ino do rozumu nijak psyjść nie móg, i tak mu się zmarło, po próżnicy tylo dochtorów wozili...“

A po śmierci, (która ustąpiła 4 grudnia) oględziny lekarskie skonstatowały, że uderzenie kamienia było silnem, iż zgruchotało czaszkę i spowodowało jej nacisk na wewnątrz, z czego wynikło śmiertelne zapalenie mózgu.

Stawiony przed trybunałem, w charakterze zabójcy Miki, Wincenty Wołek, jest człowiekiem o ile olbrzymiego wzrostu, o tyle łagodnego i dobrodusznego wyrazu twarzy. Na zapytania sędziów odpowiada roztropnie, jasno i otwarcie, przyznając się, że zabił Mikę, ino niechcący, „bom nijakiej złości do niego nimiał, tylkom chciał tak śmignąć kamieniem, jak un mnie, by go nastrosyć“...

Swiadkowie Herman Mesinger i Jakób Jucha zeznają pod przysięgą szczegóły, któreśmy powyżej przytoczyli. Pierwszy robi wrażenie sprytnego żydka, drugi — jest sobie „chłopak, co lubi dużo bajać — i i tylo“...

Ale za to Franka Mikowa, owa Czernichowiecka piękna Helena, „za którą się toczyły homeryczne boje,“ — jest typem dość ciekawym. Wprawdzie mocno przywiędła twarz trzydziestoletniej już kobiety niezupełnie owe „boje“ usprawiedliwia. ale de gustibus non est disputandum, zwłaszcza, że „płocha niewiasta“ widocznie pragnie się podobać i umie zalotnie strzelać oczami, niegdyś bardzo ładnemi, jak i cała twarz o niepospolicie regularnych rysach...

Najciekawszem jest jednak zachowywanie się wobec sądu zalotnej wdowy... O katastrofie, w której „niebozcyk mój“ był śmiertelnie ranny, o jego chorobie i śmierci, opowiada zupełnie objektywnie i „na zimno“; — dopiero zapytana w kwestyi poniesionych kosztów, zalewa się nagle rzewnemi łzami i wpada w płacz nieukojony, co jej jednak nie przeszkadza, śród łkań i szlochów spazmatycznych likwidować tak przesadne koszta na „dochturów“, „haptyki“, „churmanki“ itd., że składa się to na pokaźną sumkę 125 złr., w której figuruje... zgadnijcie, co?... Oto za trudy żony około pilnowania chorego męża, po „papirku“ na dzień, razem 31 złr...

O cywilizacyo, jakaż siła twa potężna, gdy nawet w Czernichówku w ten sposób się objawiasz!

Postępowanie dowodowe było dość krótkie wobec zupełnej zgodności zeznań świadków z zeznaniem oskarżonego.

Po wysłuchaniu orzeczeń sądowo-lekarskich dwóch ekspertów, drów Żuławskiego i Balickiego, tudzież odczytaniu zaocznego zeznania Jędrzeja Juchy (Seladana, który drapnął z placu bitwy) i świadectwa gminy o dobrej konduicie podsądnego Wołka, Trybunał postawił ławie Przysięgłych trzy pytania: 1) czy Wołek winien śmierci Miki? 2) czy działał w obronie własnej? 3) czy nie przekroczył prawa obrony?

Nastąpiło przemówienie prokuratora (dr. Fetter) za ukaraniem Wołka i bardzo dzielna obrona jego, wypowiedziana przez dra Eibenschütza. Poczem sąd przysięgłych, po dłuższej naradzie, wyniósł werdykt uniewinniający Wołka, tj. odpowiadający na 1sze i 2gie pytanie jednogłośnie „tak“, na trzecie jednogłośnie „nie“ ...

Trybunał zatem natychmiast oskarżonego uwolnił. a „nieutulonej“ wdowie pozostawił „smutne“ prawo poszukiwania zwrotu kosztów w drodze cywilnej...

Publiczność z widoczną sympatyą przyjęła wyrok uniewinniający. Znalazł się jednak pośród niej jakiś mizantrop wiejski w brudnej „kerazyi“ i szerokim aż po pachy pasie, który, drapiąc się w głowę z kwaśną miną, wyrzekł:

— To ci dopiero cuda!..... Nik niewinien, a chłop psepod!...

Rozmaitości.

Filolog. Zmarły niedawno nauczyciel języków, znany i w naszej litereturze, profesor dr. Karol Plötz, leżąc na śmiertelnem łożu, zgromadził dzieci swoje około siebie i rzekł do nich:

— Mes enfants, je meurs — ou je me meurs, on peut dire l'un ou l'autre...

Z chemii. Jakim sposobem można wykryć obecność kwasu pruskiego w materyi.

— Wystarczy odetchnąć, jeżeli padnie się zaraz bez ducha. można być pewnym, iż się ma do czynienia z kwasem pruskim...

Własne telegramy Kurjera.

Petersburg 28 lutego. »Herold« otrzymuje od swego półurzędowego korespondenta z Berlina doniesienie, że Boulanger ma ustąpić i że papież ma wydać okólnik pod adresem narodu francuzkiego, upominający o zachowanie pokoju.

Budapeszt 28 lutego. Hr. Kalnoky zaprosił dyplomatyczne ciało do Budapesztu z powodu sesyi delegacyjnej. Chodzi o to, żeby posłowie obcych mocarstw mogli sobie przedstawić na podstawie bezpośrednio otrzymanych wrażeń dokładny obraz położenia.

Paryż 28 lutego. »Debats« donoszą, że angielski attaché wojskowy w Konstantynopolu major Tonner przedsięwziął rekognoskującą podróż po wyspie Thasos i po Dardanelach. W kołach dyplomatycznych istnieje mniemanie, że Anglia na wypadek rossyjskiej okupacyi Bułgaryi zajmie wyspę Thasos i blokować będzie Dardanelle.

Darmstadt 28 lutego. Książę Aleksander Battenberg ma się lepiej.

Londyn 28 lutego. »Timesowi« donoszą z urzędowego źródła: Turecki ambasador w Petersburgu miał z Giersem rozmowę o sprawie bułgarskiej, jakoteż o ogólnem położeniu europejskiem. Giers objawił zdanie, że zwichnięta europejska równowaga będzie wkrótce zrekonstruowaną. Sprawa bułgarska nie zagraża pokojowi, ponieważ mocarstwa muszą ostatecznie uznać prawowite żądania Rossyi co do Bułgaryi.

Paryż 28 lutego. Znany przywódca hiszpańskich republikanów Zorilla przyjął amnestyę i zamierza powrócić do Madrytu

Wiedeń 28 lutego. Kard. Jacobini umarł.

Konstantynopol 1 marca. Riz-bej wczoraj odjechał do Sofii.

Berlin 1 marca »Post« zapowiada wyjątkowe ustawy dla Alzacyi z powodu niepomyślnych wyborów dla rządu.

Paryż 1 marca. W Cagliari przyszło do krwawych zaburzeń pomiędzy ludnością a wojskiem.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

PODZIĘKOWANIE. Nie dla próżnej chwały, lecz dla uczczenia dobrej woli szlachetnych ludzi, którzy zrozumieli wzniosły cel obywatelski **I. Stowarzyszenia c. k. Weteranów Wojskowych**, Rada Stowarzyszenia składa z całym szacunkiem należne dzięki Jego Przewielebności ks. Prałatowi Matzkemu za uroczyste odprawienie Mszy św. w katedrze, Szanownemu Komitetowi Synagogi postępowej za solenne nabożeństwo, W. P. Dr. Duschakowi za podniosłą przemowę, W. P. Giestczykiewiczowi za śliczne odśpiewanie pieśni i Dostojnym Członkom honorowym, którzy Swą obecnością nas zaszczycili i uroczystość dziesięcioletniego protektoratu Najjaśniejszego Pana nad Stowarzyszeniem wysoko podnieśli.

Jeszcze raz Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“.

W imieniu Rady Tow.: JAN STASZCZYK, prezes.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Środę: grzybowa z kluseczkami, sandacz z jajami, polędwica na dziko, mostek glasowany z śliwkami, ciasto półfrancuzkie z marmuladą, kaszka na grzybkach.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Zarząd folwarku w **Ujściu jezuickiem**, poczta **Siedliszowice**, ma paręset korcy z najlepszych dotąd znanych gatunków ziemniaków: „SZAMPIONY“ i „MAGNUM BONUM“ najplenniejszych, nie podlegających zepsuciu i do jedzenia najlep., do pozbycia Zamówienia uskuteczniać będzie, o ile zapas wystarczy, po cenie 3 złr. za sto kilo, z opłatną dostawą do stacyi kolei w Tarnowie.

Pracownia ślósarska Jana Kumali, ulica Długa Nr. 24. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres tenże wchodzące mianowicie: Okucia drzwi, okien, (konstrukcyjne) żelazne okna, altany, drzwi i t. d. również wszelkie reperacyje maszyn parowych i rolniczych jakoto: żniwiarek, młocarni, sieczkarni na obstalunki nowe pod gwarancyą po najprzystępniejszych cenach.

Une française native de Paris enseignant depuis quatorze ennées la langue française dans les pensionats à Varsovie, possédant les meileurs certificats, désire donner des leçons particulières à un prix très modéré. S'adresser: Marie de Gadomski née Julien Rue Wiślna Nr. 7. à Cracowie.

Do wynajęcia każdego czasu mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego z wygodami. wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic.

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Obiady prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4. I-sze piętro.

Osoba w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwojga dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera“.

Doktora wszech nauk lekarskich poszukuje miasto z ludnością przeszło 5000. W miejscu ani w okolicy lekarza nie ma. Dochody: 120 złr. na pomieszkanie, należytość za oględziny zmarłych, bydła rzeźnego dochody sądowo-lekarskie. Zgłoszenia do **I-go marca do zwierzchności gminnej w Sokołowie pod Rzeszowem.**

Potrzebna jest zaraz guwernantka na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka l. 5.

Subjekt posiadający chlubne świadectwa, pracujący w pierwszorzędnych handlach bławatnych galanteryjnych obznajomiony z manipulacyą ksiąg handlowych poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ pod literą A. A. —

Urzędnik manipulacyjny z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ dla **„Pracy“**

Człowiek wolny, dobrej woli, wyżej 30 lat, obznajomiony z pracami technicznemi, umiejący zaufaniu godnie odpowiedzieć, radby znaleźć odpowiednią pracę u ludzi zacnych bez zależności osób trzecich choćby na najskromniejszych warunkach materyalnych. Łaskawe propozycye proszę umieścić pod W. J. Tad. w ogłoszeniach Kurjera Krakowskiego.

Mieszkanie w Szarej Kamienicy na 2-giem piętrze w oficynie, 2 pokoje, kuchnia i nyża każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Do sprzedania: Dom dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.
Waga na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.
Skrzynka na mąkę wielka.

Do wynajęcia: Garkuchnia w dobrym położeniu z całem urządzeniem,
Piekarnia z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.
Wiadomość w Administracji „Kurjera“.

Polka znająca się na gospodarstwie umiejąca szyć na maszynie poszukuje miejsca od 1 Marca. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Korespondencya prywatna.

Królowo H.! I cóż?

Staszkowi.

Jak ja ciebie mój Stachu kocham,
Jak ja za tobą szlocham
To trudno odrazu wypowiedzieć,
Aleś ty powinien o tem wiedzieć
Muszę być twoją jakimkolwiekbądź sposobem,
Chociażby jeźli nie na ziemi to za grobem,
Pamiętaj o tem mój drogi
I nie odtrącaj kochającej cię niebogi.

....,Ka.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 1 Marca.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 50	63 —
20-frankówki za sztukę . .	10 08	10 18
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
4½% gal. pożyczka krajowa	— —	— —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	— —	— —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 25	97 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	— —	— —
4½% „ „ „ „	—	— —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	— —	— —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	— —	— —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	— —	— —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	— —	— —
5% gali: Banku Hipot. z 10% premii	— —	— —
5% galic Banku Hipot. bez premii	— —	— —
Losy:		
Miasta Krakowa	— —	— —
„ Stanisławowa . . .	— —	— —
Warszawa, d. 1 Marca 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imie[n]. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 25

Telegram :

Wiedeń, 1 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 78·50 Akcye kredytowe 273·20, Dukaty 6·02.

Berlin, 1 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·20, ruble 181·90.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.